PAMIĘTNIK GOSPODARSKI.

Wychodzi we Lwowie co sobota. Cena przedpłaty wynosi dla Lwowa 5 złr. a dla prowincyi wraz z przesyłką pocztową 6 złr. m. k. rocznie. Prenumerować można każdego czasu. Biuro redakcyi pod liczbą 881¼

N. 40. **Dnia 6 października, 1849.**

Gospodarstwo stepowe.

Na Ukrainie i pobrzeżach Morza Czarnego, około Pułtawy, Ekaterynosławia, Mikołajewa i Odesy, gospodarstwo tamtejszych mieszkańców zasadza się prawie wyłącznie na hodowaniu bydła, ponieważ tamte strony obfitują w pastwiska i siano, pług zaś mało kiedy przewraca skibę. Jeżeli się zaś gdzie niegdzie uprawi pole i osieje, to natenczas chwasty walczą o pierwszeństwo z wrastającem zbożem; ale skoro tylko poruszana ziemia zostawi się odłogiem, chwasty przez parę lat wyrastają z niepospolitą bujnością, w trzecim i czwartym roku drobnieją, a w piątym i szóstym ziemia nabiera spojności i grubsze zielska znikają; nareszcie ukazuje się step porosły czystą trawą. Im dłużej tak zostanie, tem bardziej się poprawia, gdyż trawa co rok staje się drobniejszą i lepszą, chociaż to tylko do pewnego czasu, bo nakoniec tak się ziemia spiecze i zbije, że rość już poprzestanie trawa. Tak skościały step zapalają tamtejsi mieszkańcy i ogniem niszczą wszystkie chwasty z samemi korzeniami; pozostały popiół mierzwi ziemię, otwiera jej pory i dawną powraca urodzajność.

Niech się tylko kto parę mil zapuści w stepy, niepodobna, żeby się o jego uszy nie obił głośny w owych stronach *burzan* (chwast, krzewina). Kucharka na stepie co trzecie słowo wspomina *burzan,* na *burzana* narzeka rolnik, *burzana* przeklina pasterz, *burzan* jest karą boską dla ogrodnika. Przy nadzwyczajnej bujności gruntu czarnego stepowego, który jest przesycony saletrą, mnóstwo chwastów tamtejszych daleko więcej drewnieje niż u nas i pełno jest takich, co u nas drobne, nizkie i prawie ukryte w trawie, tam bujno jak krzaki wyrastają i biednego rolnika w rozpacz wprawiają. Do najpowszechniejszych chwastów należy oset (bodjak). Niektóre jego rodzaje do dziwnej wyrastają wysokości, i tak się rozgałęziają, że się stają podobne do wiśniowego drzewa, a przytem tak gęsto rosną, że się z nich robią gaje i ukryć mogą jeźdźca na koniu, którego, pomimo baraniej cylindrowej czapki, nie dojrzysz. Jest jeszcze inny chwast, prawie powszechny na stepach, który krajowcy nazywają *Perecati pole* (Przeszkoczy pole), roślina nędzna, podobna do ostu, gorzka, wysilająca się na cienkie, suche gałązki, rozchodzące na wszystkie strony i tworzące kulę. Sterczą nad trawą z wielkiem dla koszącego utrapieniem, formując kopułę do 3ch stóp wysoką z 10 do 15 stóp obwodu. W jesieni te kuliste wierzchołki, z samych gałązek złożone, wysychają do lekkości pierza, które stami wiatr roznosi po stepach.

A jakoby jeszcze ziemia ta niedosyć zaprawiona była goryczą, wyrasta piołun wysokości człowieka i obszerne po wielu miejscach zajmuje przestrzenie. W lipcu i w sierpniu, kiedy wszystkie prawie trawy wysychają, bydło z głodu objada liście piołunu, mleko i masło nabiera goryczy na całym stepie. W niektórych okolicach, gdzie na każdem prawie miejscu piołun rośnie, rośnie też i w pszenicy i z nią się razem kosi i sprząta, przy młóceniu pył piołunu czepia się i ziarna pszenicy, z której pieczony chleb także gorzki. O jakże tam piołunową goryczą życie zaprawione, kiedy jesz gorzki chleb z gorzkiem masłem i gorzkiem popijasz mlekiem!

Dziewanna, pasternak, dzika koniczyna, dzikie konopie, krwawnik, należą także do *burzanu*, są jedynemi materyałami opału mieszkańców stepu, które w zimie zbierają, wiążą w wiązki i na targach sprzedają. Jedyny sposób którego mieszkańcy używają do polepszenia wegetacyi trawy, jest spalenie roślin na stepie, po rozpuszczeniu śniegów, poczem zaraz bujnie wystrzeli. Jeżeli wielki jaki pan zamyśla część jakowąś swojego stepu, który czasem ma 50—60 wiorst obwodu, zapalić; natenczas spędza pareset pługów i oboruje go w około, aby sąsiadów nie puścił z dymem. Potem zapala go suchą trawą w linii prostopadłej do wiatru. Z początku mały tylko płomień, który posuwając się i szerząc na wszystkie strony, łącząc się wkrótce w jedną nieprzejrzaną linię ognia i dymu, przedstawia oku okropny widok pożaru.

Wszystkie rośliny, najtwardsze nawet, wypalają się do korzenia, a step cały pokrywa się kirem popielatym. Za wznieconym pożarem postępują ludzie, zatrzymując i hamując go tam, gdzie za przeoraną granicę chce się rozszerzyć, a podżegając go tam, gdzie jeszcze czego nie strawił. Czasem jednak żywioł ten nieugięty, wymknie się stróżom i natenczas straszne zrządza spustoszenia. Wiele mimowolnych pożarów powstaje także i z następujących przyczyn. Kiedy bowiem nastaje zbiór siana, i zboże w polu dojrzewa, gospodarz stepowy zwołuje czeladź i mówi: „Na naszym podworzu są jeszcze wielkie kupy starej słomy, a w nich pełno myszy; przy nich wielkie kupy siana, co nam się wpół zepsuło od gwałtownych deszczów wiosennych, a za kilka dni będzie nam potrzeba miejsca na świeże siano. Na toku też całym i na dziedzińcu, bardzo wiele zielska, czego dobrze byłoby się pozbyć, boć bojowice trzeba oczyścić do młocki. Chodźcież więc, spalmy wszystko razem, i słomę i myszy i siano i zielsko, a tak za jednym razem pozbędziem się dwojakiego złego.“

Jeżeli są otroźni, oborują całe podwórze, a wszystko oddają płomieniom, pozbywając się łatwym sposobem wszelkich dolegliwości, które im tak mocno na sercu ciążyły, i to się u nich nazywa *uprzątnąć podwórze,* na którem nie masz wielkich za-

budowań, gdyż stajnie i stodoły prawie są niepotrzebne, a gospodarze mieszkają w niskich podziemnych chatach. Lubo im się po większej części ten sposób czyszczenia podwórza udaje, ale też czasami wzniecony pożar nie da się pohamować, przekracza zakres i pochłania blisko stojące zboża, szerząc się niekiedy daleko w stepy. Takie pożary niewstrzymane, pędzą nieraz 50, 60 i 100 wiorst i zrządzają niekiedy niezmierne spustoszenia, pochłaniając wsie całe.

Raz tylko do roku koszą trawę na siano, gdyż w suchej porze, w czerwcu, lipcu i sierpniu, nie jest w stanie trawa wypuścić nowego źdźbła na stepie, która przedstawia obumarły widok, podobny jak w zimie; a chociaż we wrześniu i październiku znów deszcze padają, niewielka już trawa wyrasta i tylko się bydłem spasa. Przy tamtejszej latowej suszy, sprząt siana bardzo łatwy; zaraz za kosą grabią trawę w kupki i w nich zostawia się przez parę dni, a potem zwozi w sterty. Sterta taka zwykła zawierać 20—25 fur i ma wartości 80—100 rubli (144—180 zł. pol.); w czasie zaś nieurodzaju, cena podwyższa się od 1000—1500 rubli. Takowe sterty, na podobieństwo domów ułożone, stawiają po różnych miejscach według fantazyi, rachując na rychłą sprzedaż. Ale kiedy je myślą na czas dłuższy zachować, 50, 60, a nawet i 100 stert stawiają w równo odległych rzędach i okopują je dokoła wałem. Taka gromada stert w oddaleniu wydaje się zupełnie jak wieś.

Ponieważ zaś w stepach nieludnych, wielki jest brak robotników, przeto najem zawsze drogi; a że właśnie te kraje, co graniczą ze stepami, do najludniejszych w państwie należą, przeto mnóstwo ludzi na całe lato z Podola i Ukrainy idzie na zarobek w stepy. Zwyczajnie płacą od kosy dziennie od 1 do $1\frac{1}{2}$ rubli, kobiecie 70—80 kopiejek. W latach wielkiego urodzaju, płaca dzienna najmu podwyższa się do 3 rubli, a nawet i 5 (złt. 9.) Takie błogie lata były 1825, 1826, i 1829.

W roku 1829 tak drogo płacono robotnikom, że nawet mniej zamożni mieszczanie i kramarze z miasta Odesy wychodzili w stepy na najem, a służący i służące od panów swoich uciekali, szukając lepszego zarobku u mieszkańców stepowych. W takim czasie wszystko osadnicy przyjmują co tylko ma dwoje rąk zdrowych, poddanych i wolno żyjących, z Pułtawy i z Kijowa, szlachtę zagrodową po polsku mówiącą, równie jak mieszczan drobnych z Odesy. Kośników najmują po jarmarkach w miastach całymi oddziałami, którzy się zawsze gromady trzymają. Szlacheccy urzędnicy zajeżdżają na jarmarki do miast, zabierają na wozy przyjętych ludzi i wywożą w stepy. Chętniej przyjmują do robót poddanych niż wolnych ludzi (kozaków), bo piersi na najgorszym poprzestają pokarmie i ze wszystkiego są kontenci. Szlachta zaś pobiera najmniejsze ceny, bo zarozumiała, dumna, uprzedzona i najgorsza do pracy. Tak tam klasyfikują robotników, ale podróżny wydziwić się nie może łagodności i swobodnemu umysłowi owych ludzi wszystkich bez różnicy, co się zdają być daleko weselsi od owych bogaczów stepowych. Mianowicie kobiety nieustannie przy pracy spiewają i przechodzą w tym względzie słowika, gdyż nawet wśród żaru słońca w południe, nawet przy najtrudniejszej pracy, schylone ku ziemi przy wiązaniu snopków, nie przestają spiewać. Jakież to szczęście, iż naród tak cierpliwy zamieszkuje puste owe i niegościnne stepy!

Wystawa przemysłowa w Paryżu.

(*Dokończenie.*)

Produkta przemysłu algierskiego tworzyły osobny oddział wystawy, a lubo w porównaniu z doskonałemi produktami przemysłu francuzkiego mniejszej są wartości, nie mniejszą jednakże ciekawość obudzały przedstawiając przegląd surowych materyałów, jakich ta kolonia przemysłowi francuzkiemu dostarcza — będących niejako nagrodą za długoletnie i krwawe zapasy, nagrodą, która z czasem znacznie będzie większą, skoro tylko rząd francuzki będzie w możności owe środki w życie wprowadzić, które na uprawę prowincyj afrykańskich większy wpływ wywrzeć mogą. Z katalogu wystawy pokazuje się, że w niej głównie udział miały zakłady rządowe w Algieryi, a mianowicie »*Pepinière centrale du gouvernement* w Hamma (*Algérie*),« „*Pepinière du gouvernement* w Bonie“ (*Algérie*), *Administration de la guerre en Algérie*, *Administration de forêts en Algerie* i *Société des Mines de Mouzaia.*

Wystawa algierska, w której tak zdobywcy Francuzi jak i krajowcy równy mieli udział, liczyła do 80 numerów, rozłożonych na ogromnym stole ozdobnie i odpowiednio celowi. Wpływ jej na publiczność był tak wielki, że ażeby ciekawości zadosyć uczynić, kazano ją oddagerotypować. Produkta stanowiące wystawę algierską, były następujące: kokony i surowy jedwab', wełna owcza w całych runach, pochodząca z *Tribu de Harectas*, sierć zwierzęca dająca się prząśdź, biała i żółta bawełna z napisem: „*Coton jumelle d'Egypte, coton New-York,*“ nadesłana z dwóch wyżej wspomnionych zakładów; bawełna z napisem „*Castelmare*“ i mnóstwo wzorów z prostemi napisami „*Coton*“ których prywatni obywatele dostarczyli.

Przędza z bawełny i wełny owczej. Doświadczenia robione z przędzeniem tych gatunków bawełny w przędzalniach *Haute-Rhin*, *Lille*, i *Rouen*, okazują bardzo pomyślny skutek, a zwłaszcza bawełna „*Coton New-York*“, z nasienia amerykańskiego otrzymana takiej jest dobroci że zaraz po bawełnie »*Georgia longsoie*“ następuje.

Tkaniny z jedwabiu, wełny i bawełny na odzież dla wyższych i niższych klas mieszkańców, jedwabne złotem przetykane szarfy i kobierce z długim włosem nakształt koców, których był wielki dobór. Pomiędzy materyami bławatnemi wiele było pięknie farbowanych i białych; należy je uważać za rezultat przemysłu osadników francuzkich: gdyż noszą na sobie zbyt widoczne znamiona wyższego przemysłu europejskiego. Sposób składania materyi bawełnianych odróżnia się także bardzo korzystnie od innych wyrobów togo rodzaju. Tkaniny te nadesłała na wystawę Administracya wojenna.

Suknie z powyższych materyi, między któremi wiele było jedwabnych, suto bramowanych, dalej, tak nazwane *burnusy* i *Gandury* (*Gandoura*) z kapturami z *Tribu des Drides*, czerwone czapki tureckie (*fezy*).

Wyroby siodlarskie i szewskie. Między pierwszemi odznaczają się siodła właściwą sobie formą; nie-

które dobrze i pięknie są zrobione, i ozdobione jedwabnemi złotem przetykanemi czaprakami. Robota szewska, do której używają czerwonej do safianu podobnej skóry, dość wielkie ma podobieństwo do obuwia, jakiego mieszkańcy pogranicza austryackiego używają.

Włókno palmowe przygotowane jako materyał do wyściełania mebli i pościeli. Papier z tegoż włókna, porównany z papierem europejskim, wydaje się, co jest rzeczą bardzo naturalną, w niekorzystnem świetle. Proste wyroby garncarskie, z jednokolorowym i dwukolorowym rysunkiem, w smaku arabskim, który nie bardzo jest wykształcony. Między temi były bańki nakształt hiszpańskich *Alcarazzas*, przeznaczone do tego, aby płyny w nich będące dłuższy czas chłodnemi zostawały. Dachówki i cegły. Prześliczny szereg gatunków drzew krajowych, przyrzniętych, zheblowanych i wypolitурowanych, które nadesłały na wystawę administracya lasów i gmina (*Commune*) Bony. Fornery cieniutkie z wielu gatunków drzewa, między któremi była jedna tablica z drzewa oliwnego. Kilka gatunków drzewa korkowego. Wyroby snycerskie i mozajkowe z drzewa, w których byłoby do życzenia, aby troche większa poprawność w rysunku zachowaną była. Wyroby koszykarskie, między temi kosze na chleb, jakich w Węgrzech używają.

Całe krzaki pszenicy, żyta, jęczmienia i owsa. Exemplarze na wystawie będące odznaczały się nadzwyczajną wysokością słomy i ciężkiem ziarnem. Kukurudzę i owoce roślin główkowatych przysłała na wystawę *Pepiniere centrale*. Mąka i krupy, mak w główkach nadzwyczajnej wielkości, z nasieniem, opium. Ogromne liście tytuniu na cygara i tabakę przyrządzone. Szafran, koszenila, korzeń rumbarbarowy, wiele gatunków oliwy, dalej olej rzepakowy, makowy, z roślin *Arachid, Ricinus*, zezam (*Sesam*) i tłuski siewnej (*Madia sativa*). Sortyment olejków eterycznych, które dla fabrykantów pachnideł bardzo są pożądane, a mianowicie: essencya geranium, jasminowa, *Neroli, Portugal, Bergamotte* i t. d. Mydło białe. Białe wino z Tittery (*Vin blanc de Tittery*) i wino czerwone z lat 1845 i 1848, „*Eau de vie faite avec des jujubes et des figues de Barberie*“ t. j. wódka z owoców jujuby *) i z fig barberyjskich. Miód i wosk. Trzcina cukrowa i bambusowa nadesłane z *Pepiniere centrale*. Owoce południowe, jako to pomarańcze, cytryny i t. d.

Rudy żelazne, miedziane, ołowiane i antymonu wraz z kruszcami z nich oczyszczonemi, między temi i śrót strzelecki. Na szczególniejszą uwagę zasługują gatunki żelaza i stali, wydobyte z rudy żelaznej brunatnej i czerwonej. *Talabot & Compagnie* w *St. Juery* (*Tarn*) we Francyi, przysłali na wystawę stal swoją z napisem: «*Acier de toutes qualités fabriqué avec de fer d'Algerie*,“ tudzież kosy z tejże stali kute. Sól kuchenna warzonka i z wody morskiej wygotowana. Siarkan żelaza i siarkan miedzi, wraz z żółtokruszem, kwas cytrynowy, korale, marmur i granit w czworogrannych kawałkach. Wyroby ze złota i srebra, które przy wyrobach paryzkich złotników nikną. Motyki, topory i sierpy o właściwych kształtach. Broń palna, sieczna, sztylety i t. p. w znanym powszechnie wschodnim guście, a niektóre z nich suto srebrem nabijane.

*) *Jujube* zowią Francuzi roślinę której jagody służą za lek w słabościach piersiowych, ztąd *jujubes* gatunek cukierków na kaszel.

Sposób ażeby woda wytryskała bez pomp z każdej studni.

Jeden z inżynierów piemontskich zapewnia że woda w studni zawarta pomiędzy dwa ciśnienia, to jest jedno samego *źródła*, które studnię zasila, a drugie *powietrza* cisnącego na powierzchnię tego zbioru, wytryskać będzie przez rurę odprowadzającą pod ciśnieniem tylko wolnego powietrza umieszczoną. Zamyka on otwor studni zamurowaniem, przez które środkiem przechodzi tylko *rura* w wodzie zanurzona; tym sposobem powietrze będące pomiędzy tem zamknięciem murowem a powierzchnią wody, ciśnieniem źródła parte z dołu do góry tłoczy wodę nawzajem, dopóki ta nie wystąpi do góry przez rurę odprowadzającą; gdy zaś to ciśnienie powietrza jest stałe, nieustający zatem wypływ źródła nie przestanie utrzymywać rzutu strumienia.

Przypisek. Im silniejszy i obfitszy jest wypływ źródła, tem wyższy będzie i obfitszy rzut strumienia wody pod takiem zamknięciem. Źródła w miejscach otwartych będące, mimo widocznego ciśnienia z podziemia, które w nieustannym ruchu utrzymuje, dlatego nie wyrzucają wody nad powierzchnię swego otworu, ponieważ przemagające ciśnienie atmosfery powietrznej, jak to niżej obaczymy, zaraz na wstępie tłoczy je siłą swojego ciężaru i razem siłą prężności swojej, a zatem naturalnie wytryskującej wodzie nad powierzchnię ziemi nigdy wznieść się nie da. Pod nakryciem hermetycznem ta przeszkoda ustaje; górne ciśnienie atmosfery znika, dolne zaś ciśnienie źródła swobodnie z całą siłą rozwija się i podług nadanego mu kierunku działanie swoje wywiera. Gdzieby zbyt powolny był wytrysk wody ze studni tak urządzonej, tam zamiast jednej, dwie i trzy rury z równym skutkiem założyć można. Ciśnienie w źródłach z podziemia do góry, jest siłą jeszcze nie obliczoną, z której żadnego użytku dotąd nie wyprowadzono. W robieniu fontan korzystano tylko z siły prostego ciśnienia ciężaru spadającej wody z pewnej wysokości, gdzie strumień odbicia, w podniesieniu swojem równa się rzutowi pchniętemu siłą spadania, czyli woda układa się do równowagi. W źródłach przeciwnie, ciśnienie wody z dołu do góry, więcej przez przypuszczenie niż przez zasadę matematyczną obliczone, w innym jest stosunku, który tylko pilne doświadczenie sprawdzić i uzasadnione z niego wnioski wyprowadzić potrafi.

Sztuka przez wynalazcę niezupełnie tu wyjaśniona, zdaje się polegać na zastosowaniu ciśnienia machin hydraulicznych. Jest tu zapewne ukryty najważniejszy sposób w tem, że zamurowanie okrom studni musi się szybko uskuteczniać wtenczas kiedy woda w niej do dna jest wybraną, a to dlatego żeby pod przykryciem jak najwięcej powietrza zamknąć, którego im większa masa będzie tam wypełniać próżnię hermetycznie zamkniętą, tem skuteczniejsze nastąpi oddziaływanie ciśnieniu źródła i tym wyżej woda w rurze podnosić się będzie Drugi sposób do otrzymania tegoż samego skutku, może być pneumatyczne wypompowanie powietrza z rury, w kształcie lejka przewróconego na dnie studni osadzonej.

Ważny ten pomysł założenia studni bez *pompy*, wart jest bliższego zastanowienia fizyków. Prócz

dostarczania wody, możnaby z tego sposobu otrzymać jeszcze siłę poruszającą do pomniejszych gospodarskich zakładów i różnych fabrycznych użytków. Ciśnienia powietrza atmosferycznego na jeden *cal* kwadratowy powierzchni, wynosi 32 *kilogramy; kilogram* zaś zawiera blisko $2^{1}/_{2}$ funtów, co czyni około 80 funtów a co się równa sile jednego *konia*. Ileżto nie mamy wszędzie nas otaczającej siły, tylko jej dotąd użyć nie umiemy, wtenczas kiedy z niej *ryby* i *ptaki* tyle korzystają! Średnia siła *człowieka*, licząc przy pracy umiarkowanej dziennie po 12 godzin, waży za 15 *funtów*, *wołu* zaś 100—110 *funtów*. Zastąpić te drogie siły nic niekosztującym, nieustannym wiecznym działaczem, byłoby to odkryć dla ludzkości skarby niezmierne i nieocenione.

B. Alexandrowicz.

Korespondencya.

Kelso, w Szkocyi 26 sierpnia. Ponieważ cię redaktorze moja gawęda gospodarska zajmuje, posyłam wam wypis z moich notatek. Przeróbcie to na nasze miary, aby łatwiej było z naszemi porównać i darujcie nieporządek tych notat.

*Wykaz najmu użytego i wydanych nań pieniędzy na rok jeden w Spylaw na 900 akrów, *) 1848-9 r.*

Maj	dni	$396^{1}/_{4}$	funt szt. **)	17	szyl.	6	den.	$4^{1}/_{2}$
Czerwiec	«	$418^{2}/_{4}$	„	18	«	9	«	4
Lipiec	«	$386^{3}/_{4}$	«	17	«	17	«	$2^{1}/_{2}$
Sierpień	«	$831^{1}/_{4}$	«	64	«	9	«	1
Wrzesień	«	$303^{2}/_{4}$	«	14	«	11	«	5
Październik	«	$230^{2}/_{4}$	«	9	«	14	«	5
Listopad	«	$297^{2}/_{4}$	«	11	«	15	«	10
Grudzień	«	$295^{2}/_{4}$	«	11	«	4	«	2
Styczeń	«	$270^{2}/_{4}$	«	10	«	1	«	5
Luty	«	231	«	8	«	9	«	5
Marzec	«	$269^{2}/_{4}$	«	11	«	10	«	6
Kwiecień	«	$571^{2}/_{4}$	«	24	«	9	«	7
Razem	dni	$4502^{1}/_{4}$	funt szt.	219	szyl.	17	den.	11

Z tego w sierpniu 267 dni przez kobiety za chałupne.

Zwykła opłata od dnia robocizny jest mężczyznom od 1 sz. 6 den., do 2 szylin., kobietom 8 denarów. W czasie żniw kobiety dostają płacę równą mężczyznom. Prócz zwykłej opłaty dostają żniwiarze jedzenie, to jest zrana i wieczór kwartę *purage* z mlekiem (*mąka owsiana gotowana na wodzie*) na obiad funt chleba pszennego i kwartę piwa. Jedzenie to szacuje się na człowieka 1 szyling. Wyrobnicy mający dworskie chałupy obowiązani są za nie do żniwa posyłać kobietę codziennie przez cały ciąg żniw, bez żadnej innej opłaty prócz wyżrzeczonej żywności.

Do obliczonej wyżej robocizny dodać potrzeba rocznie utrzymywanych a mianowicie *8 parobków* z których każdy dostaje rocznie zasług 3 funty szterl. 10 szyl. $7^{1}/_{2}$ kwarterów ***) owsa, $2^{1}/_{4}$ kwartera jęczmienia, grochu $^{3}/_{4}$ kwartera, utrzymanie latem i zimą jednej krowy, szacowane na 6 f. szt. grunt pod kartofle z obrobieniem jego, które szacować można na 1 funt szt. 10 szyl., węgle kamienne na opał szacowane f. szt. 2 i chałupę.

Jeden ekonom (Stuart) z pensyą roczną f. szt. 10 i z tą samą ordynaryą i dodatkami co parobcy.

Owczarz (herd) dozorujący wszelkiego bydła bez pensyi z tą samą ordynaryą i dodatkami i z prawem trzymania latem i zimą na paszy skarbowej owiec 13.

Dozorca płotów (hedge-culter) jest płatny od sztuki.

Te siły obrabiają folwark Spylaw mający 900 akrów, z których 100 akrów jest pod ogrodami, plantacyami drzew i trawami ciągłemi. 800 akrów w gospodarstwie pięciopolowem, po 160 akrów w każdej ręce. Płodozmian, jak już donosiłem, jest następujący: *1) turnips na gnoju, 2) pszenica lab jęczmień, 3) i 4) trawy przez dwa lata, 5) owies.*

Jako średni zbiór przyjąć można następujący:

100 akrów pszenicy po 30 buszli ****) na akr daje buszli 3000. Z tego na siew 300 Zostaje na przedaż buszli 2700 czyli kwarterów $337^{1}/_{2}$.

*) *Akr = 1 morgowi polsk. czyli 1219 sąż. kw. wied.*
**) *Funt szterlingów = 10 złr., szyling = 30 kr. m. k.*
***) *Kwarter = 2 korcom, 12 garncom polskim.*
****) *Buszel = $9^{1}/_{2}$ garncom polskim.*

60 akrów jęczmienia po 45 buszli na akr daje buszli 2700. Z tego na siew buszli 180, na ordynaryę i potrzeby domu 200, razem 380 buszli. Zostaje na przedaż buszli 2320, czyli kwarterów 290.

160 akrów owsa po buszli 36, na akr daje buszli 5760. Z tego na siew buszli 900. Ordynarye i potrzeby domu 1200. Dla 18 koni roboczych 2000. Dla zrebiąt i koni dworskich 180, dla owiec 420. Na nieprzewidziane 60, razem 4760 buszli. Zostaje na sprzedaż buszli 1000 czyli kwarterów 125.

Wołów wypasionych sztuk 60. Owiec częścią starych częścią jagniąt sztuk 1400.

Wełny z 800 owiec po $4^{1}/_{2}$ funt. z owcy, funtów 3600.

Ilość zboża obliczona na przedaż jest raczej wyższą niżeli niższą od pośredniej. W roku 1847, który był urodzajnym, sprzedano pszenicy kwarterów 603; jęczmienia kwarterów $284^{1}/_{4}$. owsa kwarterów $175^{1}/_{2}$. Był wprawdzie na ten zbiór większy niż zwykle wysiew pszenicy i jęczmienia, bo wynosił 201 akrów.

Zważywszy że grunta w Spylaw gliniaste i kamieniste były sapy i moczary przed obsuszeniem ich siewami w znacznej części były nieużyteczne przed kilkunastu latami i tylko wrzosami zarastały i ledwie dawały nędzne pastwisko; przyznać trzeba zasługę teraźniejszemu dzierżawcy. Klimat jest tu także niemałą przeszkodą. W zimie nie ma mrozu, w lecie nie ma ciepła.

Rok teraźniejszy uchodzi tu za bardzo suchy, a przecież mało nie codzień miewamy deszcze. Często tu zima zaskoczy przed zbiorem zboża, które dla braku ciepła do ścignąć nie mogło.

Mimo tych niedogodności przecież przy równej dobroci ziemi dzierżawcy drożej za akr płacą w Szkocyi niż w Anglii. Przypisują to szczególnie większej oszczędności Szkotów w sposobie gospodarowania. Pochodzi ona w części z użycia pługa bezkoleśnego, który potrzebuje tylko pary koni, nawet do orania na 10 cali, gdy w Anglii do pługa z kołami używają trzech a czasem czterech koni. Również mają tu bardzo dobre kary dwukolne, gdy w Angli używają w wielu miejscach ciężkich czterokolnych wozów. Zwykły ładunek na taką karę i jednego konia jest 16 do 20 cetn. angielskich. Jeden parobek prowadzi dwie kary. Przyznać też muszę, że nigdzie tak dobrych dróg i tak dobrze utrzymywanych nie widziałem: każda prawie drożyna przez pole jest żwirowana. Do robienia tych dróg składają się właściciele z dzierżawcami. Pługom, wozom i drogom przypisać należy, że w Szkocyi liczą parę koni na każde 100 akrów przestrzeni folwarku, gdy w Anglii liczą jedną parę na każde 60 akrów, mimo tego że Anglia ma daleko więcej łąk naturalnych niżeli Szkocya. Na utrzymanie jednego konia liczą zwykle zbiór z pięciu akrów, mianowiccie 3 akry owsa, 1 trawy zielonej i siana, 1 roślin okopowych, kartofli, turnipsu i t. p. Wołów do roboty wcale nie używają.

X. L. S.

Pogląd na stan galicyjskiej Kasy oszczędności za miesiąc wrzesień 1849.

Stan wkładek pieniężnych był z dniem 31 sierpnia 1849 . .	1,736,484 złr.	55	kr.
Od 1 do 30 września:			
włożyło 451 stron 73,150 złr. 57 kr.			
zwrócono 412 stronom 45,031 złr. 25 kr.			
przybyło więc	28,119 złr.	32	kr.
A zatem stan wkładek był na dniu 30 września 1849 . .	1,764,604 złr.	27	kr.
Na to miał zakład na dniu 30 września 1849:			
a) Na hypotekach	1,481,145 złr.	30	kr.
b) W zastawach na srebra i t. d.	4,330 złr.	—	kr.
c) W galic. Listach zastawnych	63,000 złr.	—	kr.
d) W gotowiznie	308,404 złr.	$3^{3}/_{4}$	kr.
razem	1,856,879 złr.	$33^{3}/_{4}$	kr.
Potrąciwszy powyższą stronom należącą się sumę wkładek	1,764,604 złr.	27	kr.
zostaje przewyżka w sumie . .	92,275 złr.	$6^{3}/_{4}$	kr.

w którąto sumę wchodzi: prowizya od 1 lipca 1849 stronom od wkładek się należąca, prowizya z pożyczek na hypoteki i z innych interesów pobrana, majątek własny zakładu, koszta administracyi zakładu i zysk.

Redaktor i wydawca: Stanisław Przyłęcki.

W drukarni zakładu narodowego im. Ossolińskich.